

MEC. ROBERT NOGACKI – jeden z najlepszych ekspertów w zakresie bezprawia urzędniczego – ocenia wydarzenia przez pryzmat interesów klientów swojej kancelarii.

Wszyscy jesteśmy podejrzani

FELIETON

Czy majątek, który może stanowić korzyść z popełnionego niegdyś przestępstwa, a który jest od jakiegoś czasu w legalnym obrocie, może ulec przepadkowi? Okazuje się, że polska prokuratura nie zna granic i zabezpiecza majątki, nawet jeśli nie stanowią własności sprawcy ani bezpośredniego nabywcy.

Polskie przepisy regulujące procedurę karną i karnoskarbową umożliwiają zabezpieczenie majątku osoby podejrzanej o osiągnięcie korzyści majątkowych z przestępstwa. Oznacza to, że każda korzyść majątkowa osiągnięta z popełnionego przestępstwa może ulec przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa. Ponadto jeżeli okoliczności sprawy wskazują na duże prawdopodobieństwo, że sprawca przeniósł mienie stanowiące korzyść uzyskaną z popełnienia przestępstwa, można to mienie dalej zająć, tak jak gdyby wciąż należało do sprawcy. Jednak prokuratura w Polsce stosuje rozszerzającą wykładnię tego przepisu. W sytuacji, gdy dana korzyść jest w obrocie i dawno wyszła z rąk nie tylko sprawcy przestępstwa, lecz także bezpośredniego nabywcy, polscy stróże prawa zabezpieczają ten majątek, nawet jeśli jest już w posiadaniu osób trzecich. Warto dodać, że te osoby trzecie są Bogu ducha winne i nie zdają sobie sprawy, że dana korzyść w przeszłości została uzyskana w wyniku przestępstwa, a o istnieniu „bezpośredniego sprawcy” i „popełnionego czynu” nie mają bladego pojęcia. Przykładowo – kupujemy samochód, jako jego trzeci właściciel i nie wiemy, czy pierwszy właściciel nie uzyskał samochodu jako korzyść z popełnionego przestępstwa, na przykład jako łapówkę. Jeśli uzyskał, samochód może zostać zabezpieczony przez polską prokuraturę.

Na gruncie takiej logiki żadne mienie nie jest bezpieczne, ponieważ ktoś kiedyś mógł je uzyskać w toku przestępstwa. W ten schemat doskonale wpisują się działania policji w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Dotychczas tro-

zenie śladów narkotykowych przestępstw odbywało się poprzez weryfikację śladów narkotyków, szczególnie kokainy, na banknotach, które miały stanowić korzyść uzyskaną w wyniku przestępstwa. Jednak ta metoda uzyskiwania dowodu zawiodła już niejednokrotnie na etapie sądowym. Badania naukowe przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych wykazały, że spośród losowo wybranych 235 banknotów pochodzących z 18 miast w USA 90 proc. miało na sobie ślady kokainy. Z innych badań wynika, że trzy na cztery banknoty zawierają mikrocząsteczki kokainy. Podobnie w Wielkiej Brytanii – w kilka tygodni po wprowadzeniu do obrotu banknoty funtów brytyjskich zawierają już ślady kokainy. Czy to oznacza, że każdy banknot był w posiadaniu osoby uwikłanej w handel lub posiadanie narkotyków? Niekoniecznie. Amerykańscy naukowcy zastrzegają, że cząsteczki narkotyku mogą przedostawać się z „zakażonych” banknotów na inne, w trakcie ich przechowywania w kasie, sejfie czy bankomacie.

Idąc teraz tropem postępowania polskiej prokuratury, każdy banknot, jaki posiadamy w portfelu, może mieć na sobie niewidzialne gołym okiem ślady narkotyków. A to oznacza, że może być to korzyść z jakiegoś popełnionego przestępstwa. Brzmi to absurdalnie, ale niestety taka praktyka jest stosowana w naszym państwie prawa. W doktrynie określa się jednak, że zabezpieczenia nie można stosować względem majątku osób trzecich, a co najwyżej na majątku małżonków, gdy tylko jedno z nich jest odpowiedzialne za popełnione przestępstwo. Mimo to bezsprzecznie polskie organy ścigania za nic mają chronione konstytucyjną prawo własności.

BAROMETR PRZEDSIĘBIORCY

mec. Robert Nogacki – twórca Kancelarii Prawnej Skarbiec

TAK

Wydatek w postaci wpisu z tytułu złożonego odwołania, a także wydatek poniesiony na wynagrodzenie pełnomocnika są kosztami uzyskania przychodów – tak orzekł dyrektor Izby Skarbowej w Łodzi. Jest jeden warunek – sprawa musi być prowadzona w związku z działalnością przedsiębiorcy oraz wydatki te są poniesione w celu ochrony jego interesów. Konkretna sytuacja dotyczyła postępowania administracyjnego (zamówienia publiczne), jednak MF prezentuje takie samo stanowisko w odniesieniu do wydatków poniesionych w wyniku prowadzonych postępowań sądowych, oczywiście mających związek z działalnością przedsiębiorcy.

NIE

Z banku Barclays wyciekły poufne dane ponad 2 tys. klientów (według nieoficjalnych danych liczba ta może sięgać 27 tys.). Dane zostały sprzedane przez pracownika banku oszustom inwestycyjnym, którzy wyłudzały pieniądze, kusząc inwestorów z pozorów lukratywną inwestycją o wysokiej stopie zwrotu. Dane, które wyciekły z Barclays, zawierają nie tylko adresy, numery telefonów, posiadane hipoteki, stan środków na koncie, ale też dotyczą przebytych chorób czy skłonności do ryzyka określonej na podstawie testów psychometrycznych. Oznacza to, że oszuści dowiedzą się wszystkiego nie tylko o sytuacji finansowej i osobistej klientów banku, ale także posiadają wiedzę, jak efektywnie ich okraść. My chcielibyśmy tylko zapytać, w jakim celu bank zbierał takie informacje.



SKARBIEC
KANCELARIA PRAWNA